

Magdalena Graf  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

## Nazwa własna – nazwa nie-własna („Mercedes Benz. Z listów do Hrabala” Pawła Huellego)

Tekst literacki będący przedmiotem moich zainteresowań to swoisty dialog z twórczością Bogumiła Hrabala, zwłaszcza z jego opowiadaniem *Wieczorna lekcja jazdy* – dialog sygnalizowany nie tylko w podtytule *Z listów do Hrabala*, ale też w pierwszym zdaniu powieści. Jednak najbardziej wymowne wydaje się zdanie z końcowej partii tekstu, gdy narrator, wznosząc na cześć nieżyjącego czeskiego prozaika kufelek zimnego piwa stwierdza:

otóż Bohumil Hrabal klecił z najmarniejszych ułomków, ze strzępów zdań, z resztek obrazów, tapet, fotografii, dźwięków i zapachów absolutnie niepowtarzalne frazy, zdumiewające konstrukcje, feerie światów i opowieści, a przy tym w [...] jego [...] słowach zawsze czaiła się elegancja Mozarta, siła Beethovena i Chopinowska melancholia [...] któż tak jak on potrafił [...] podnieść zwykłą rzecz ze śmietnika naszej historii [...] i niczym Bruno Schulz ze strzępu starej gazety uczynić z niej stronę Księgi [...]

O zabiegu tym, jego zasadności, motywach i konsekwencjach wielokrotnie wypowiadali się historycy i krytycy literaccy. Dariusz Nowacki, w recenzji żartobliwie zatytułowanej *Miłość jest ślepa a jej laska niebieska* pisze: „Mniej więcej wiadomo, dlaczego pisarz zagląda do dzieł innego pisarza. Zasadniczo po to, żeby się upewnić, iż tamten pisze gorzej od niego. I są to zapewne radosne doświadczenia lekturowe [...]. Lecz co myśleć o namiętności zgoła odwrotnej, o pragnieniu własnej pośledniości? Jak rozumieć ową potrzebę bycia „mniejszym”?”. W innym zaś miejscu: „polski autor złożył hołd czeskiemu pisarzowi, względnie: uczeń zapewnił, że proza mistrza jest dla niego niedoścignionym wzorem”. Intertekstualne odniesienia i tekstowe zapożyczenia to jeden z kontekstów tej prozy; innym jest trój-

płaszczyznowość narracji oraz heterogeniczność literackiego czasu i przestrzeni. Huellowskie „listy do Hrabala” ze wskazanym gatunkiem właściwie niewiele mają wspólnego. W znacznie większym stopniu jest to – zależna formalnie od czeskiego pierwowzoru – postmodernistyczna gawęda szlachecka: swobodna, pełna dygresji, oparta na subiektywnej pracy pamięci, przesycona szczegółami, których ranga jest całkowicie zależna od narratora, wreszcie – pomimo pozorów prawdziwości – po prostu nieweryfikowalna. Jednym z elementów tekstu, wspierającym te rozpoznania, jest literacki onomastykon powieści. Jego istotną rolę widzimy już w tytule – jednoznacznie wskazującym, że opowieść toczyć się będzie wokół literackiego chrematonimu. Edward Breza, który dokonał systematyzacji ustaleń dotyczących chrematonimii uzualnej, wskazuje możliwość wąskiego i szerokiego (stanowisko minimalistyczne i maksymalistyczne) ujęcia definicyjnego tej kategorii, uwzględniającego heterogeniczność badawczych paradygmatów. Badacz dodaje też, że systematycznie wzrasta klasa obiektów sytuujących się w tej kategorii onimicznej, co świadczy o otwartości tej klasy nazw. Charakteryzując chrematonimy uzualne, E. Breza wyodrębnił następujące cechy: otwartość kategorii, mająca związek z rzeczywistością pozajęzykową (np. w przypadku uzależnionej od aktualnej sytuacji społeczno-politycznej klasy obejmującej nazwy partii, instytucji, fundacji itp.); pojedynczość lub zbiorowość desygnatu; podatność na zjawisko apelatywizacji; nieprzekładalność na języki obce. Wiele z tych nazw nie tylko oznacza obiekty, ale również posiada wartość semantyczną, co wpływa na pełnione przez nie funkcje. W odniesieniu do onimii uzualnej, autor wskazuje, że chrematonimy „stanowią [...] klasę przejściową między apelatywami a nazwami własnymi”, zauważając, iż określenia będące nazwami firmowymi sytuują się w obrębie nomina propria, jednak jeśli identyfikują pojedyncze egzemplarze (np. marki samochodów) – stają się wyrazami pospolitymi, co sygnalizuje zapis małą literą (Breza 1998: 342–361). Mamy zatem samochód rozumiany jako element, który buduje narrację (akcja zarówno powieści Huellego, jak i Hrabalowskiego pierwowzoru skoncentrowana jest wokół tematu kursu nauki jazdy, u Hrabala – na motocyklu, u Huellego – samochodem) i jako wieloznaczny symbol: przeszłości, przemijania, podróży, nieuchronnych zmian. Rekwizyt ten jest jednocześnie elementem scalającym te dwa teksty literackie oraz chwytem pozwalającym na temporalną polifoniczność narracji: współczesnej dla czasu opowiadania narratora i historycznej w snutej przez niego opowieści. Dla badacza literackiej onimii taka rola przedmiotu i identyfikującej go nazwy jest pewnym novum. W badaniach onomastycznoliterackich, których ustalenia zdominowane zostały przez rodzaj analizowanych tekstów (proza realistyczna),

tego typu obiekty, a co za tym idzie i identyfikujące je miana, pełniły drugorzędną funkcję, budując w głównej mierze onimiczne tło, potwierdzające np. realistyczny charakter analizowanego utworu. Tym samym kanon funkcji, jakie nazwy te mogłyby pełnić ograniczał się właściwie do roli podstawowych nośników referencji (funkcja identyfikacyjno-dyferencycyjna i referencyjna). Przykładowo, analizując tę klasę nazw we współczesnej prozie rosyjskiej, Henryka Munia (Munia 2011: 336) konstatuje: „Chrematonimy, obecne w analizowanych powieściach [...], stanowią swego rodzaju odwzorowanie współczesnej chrematonimii, tym samym więc poprzez swoją typowość realizują funkcję mimetyczną. W przeważającej większości należą do zasobu realnie funkcjonujących nazw [...]. Ich obecność w poszczególnych wątkach utworów lokalizuje wydarzenia w przestrzeni i w czasie, jak również charakteryzuje bohaterów. Dzięki nim świat przedstawiony w utworach [...] może być odbierany jako realnie istniejący.” Podobnie funkcję literackiej chrematonimii ujmowała w swych analizach Łucja Maria Szewczyk, która w jednym z opracowań dotyczących onomastyki utworów Adama Mackiewicza zauważała: „Świeżość stylistyczną chrematonimów warunkuje ich niska frekwencja w języku Mickiewicza. [...] Nieliczne bądź jednostkowe użycia nazw uwiarygodniają realia rzeczywistości literackiej” (Szewczyk 2000: 309).

Tego typu wnioski można postawić również po pierwszej, powierzchownej lekturze interesującej nas powieści współczesnej. Jednak uważny czytelnik utworu Pawła Huellego ma narastające w toku lektury poczucie obecności w zakurzonej, przedwojennym mieszkaniu pełnym przedmiotów równie ważnych, co pięknych czy nawet niepotrzebnych. I czuje ich nadmiar. Dlaczego? Odpowiedź niosą opracowania podejmujące zagadnienia z obszaru *things studies*. Oto najnowsza literatura odzwierciedla obecny we współczesnej humanistyce (np. w ramach studiów nad historią materialną) „zwrot ku rzeczom”. Jak przekonuje Ewa Domańska (Domańska 2006: 105), w badaniach nie wystarczy już śledzenie losów osadzonej w określonym czasie jednostki – warunkiem koniecznym dla zrozumienia współczesnej nauki (i to nie tylko humanistyki) jest uwzględnienie w badaniach tego, co materialne (*turn to materiality*). „Obecnie – pisze badaczka – docenia się [...] syntetyzującą wartość rzeczy, ich wagę jako kluczowych kategorii interpretacyjnych i rolę jako aktywnych kreatorów życia społecznego”. Jedną z obecnych w tych badaniach tendencji jest krytyka antropocentryzmu – czyli odchodzenie od apriorycznego zakładania dominującej pozycji człowieka i zrównanie jego roli z innymi formami istnienia (m.in. przedmiotami). „Rzeczy – zdaniem E. Domańskiej, mającej na myśli relikty przeszłości, wszelkiego rodzaju pamiątki – pomagają człowiekowi określić, kim jest; rzecz staje się „innym” czło-

wieka; rzeczy współtworzą, legitymizują jego tożsamość, stają się gwarantem i znaczą jego przemiany. Na poziomie grupowym zaś stanowią budulec, łącznik i intensyfikator relacji międzyludzkich” (Domańska 2006: 107). Zatem nie tylko lokalizowanie w czasoprzestrzeni, ale również swoiście rozumiana funkcja socjologiczna – przedmioty równocześnie otaczają postać literacką i pozwalają ją konstruować. W ujęciu antropologów, obcowanie z rzeczami kształtuje ludzką osobowość, wyzwała jej określone cechy i decyduje o tym, w jaki sposób sami siebie identyfikujemy, wpływając tym samym na nasze doświadczenie (Barański 2007: 212–214). Skoro zatem przedmioty współtworzą naszą tożsamość, czy możliwe jest napisanie „drugiego Hrabala” czy bycie „polskim Hrabalem”? Wydaje się, że nie, ponieważ nasze historie – także materialne – są od siebie odmienne. Paradoksalnie, Paweł Huelle – pomimo obecnej w przestrzeni całego utworu uwagi wobec Hrabalowskiego pierwowzoru – zdaje sobie z tego sprawę. Trzeba bowiem dopowiedzieć, że opisując dawną, minioną już czasoprzestrzeń trójmiejski pisarz jednocześnie konstruuje ją na nowo, posługując się przy tym niezmierną ilością onimicznych rekwizytów. Są to nie tylko chrematonimy, ale również nazwy miejscowe (zwłaszcza miejskie) i literacka oraz autentyczna antroponimia. Onimy te niejednokrotnie, dzięki narracji, funkcjonują poza czasem – choć charakterystyczne dla określonej epoki (np. dwudziestolecia międzywojennego) doskonale odnajdują się we współczesności. Warto w tym miejscu przywołać stosowane m.in. przez Bjørnara Olsena pojęcie „pamięci rzeczy” i związaną z nim „wieloczasowość terażniejszości” – nawiązujące do Bergsonowskiej koncepcji czasu jako trwania (Olsen 2013: 187). W ujęciu tym przeszłość nie jest tym, co minęło, ale tym, co uwidacznia się w terażniejszości – bowiem to współczesność pozwala przeszłości zaistnieć. „Siła pamięci tkwi w jej zdolności do mityzacji minionej rzeczywistości – pisze Jakub Momro w eseju-recenzji powieści zatytułowanym *Zakładnik radykalnej nostalgii* – Nie chodzi o to, aby spisywać relację ze spotkań z niepowtarzalnym światem, ale o to, aby stworzyć taką przestrzeń, w której jeden element uruchamia całą kreacyjną maszynę. Pisać zatem, to wskrzeszać pierwiastki wspomnień, ledwie zapisanych w pamięci, i nadawać szczególne znaczenie temu, co *przelotne i ukradkowe*”.

Krytyk mówi o mityzacji rzeczywistości, ale mityzację tę, zwłaszcza w odniesieniu do warstwy onimicznej<sup>1</sup> tekstu, trzeba – moim zdaniem – rozumieć nie jako przywoływanie mitu, ale jako jego konstruowanie. W tego typu tekstowych spotkaniach istotną rolę odgrywa również czytelnik i jego

---

<sup>1</sup> O funkcji mityzacyjnej (mitotwórczej) nazewnictwa literackiego w utworach podejmujących temat „małych ojczyzn” pisze E. Sławkowa (Sławkowa 2005: 390–400).

– zmienna – onimiczna kompetencja. To, co dla odbiorcy, dla którego Kresy są utraconą małą ojczyzną będzie typowym zabiegiem mityzacyjnym, dla czytelnika niezwiązanego emocjonalnie z Kresami będzie kreowaniem obrazów obcej przestrzeni – światów, których już nie ma. Jednym z elementów utworu, który ma pełnić tego typu funkcje są skorelowane z tekstem zdjęcia<sup>2</sup> – zacierające granicę między tym, co realne i tym co wykreowane. Zacierające także fizycznie – poprzez podporządkowaną nadrzędnej funkcji jakość obrazu. Momro zauważa: „Roland Barthes w studium o fotografii pisał, iż w [...] lekturze zdjęcia najistotniejsze są szczegóły, drobiazgi zakreślające poszczególne, a zatem niepowtarzalne, sensory obrazu. W „mercedesowych” fotografiach jest jakby odwrotnie: fragmenty minionego świata tracą na istotności, [...] elementy wyslizgują się znaczeniu, tracą swoją wyjątkowość, jeden podobny do drugiego”. Dzieje się tak dlatego, że – moim zdaniem – funkcje zwyczajowo przypisywane fotografii, w powieści Huellego przejmują warstwa onimiczna tekstu. Zatem tym, co narzuca się przede wszystkim jest – nieraz niewytłumaczalne z perspektywy narracji, często ją spowalniające – nagromadzenie onimów, deskrypcji i apelatywnych ekwiwalentów nazw, także nazw gatunkowych samochodów, sytuujących się na pograniczu sfery onimicznej i apelatywnej. To one pełnią – podobnie do drobiazgów odnalezionych na starych fotografiach – rolę elementów sterujących pracą pamięci. Pytając o rolę znaków firmowych we współczesnym tekście literackim, Dariusz Nowacki, obserwowane tu zjawisko sytuuje m.in. w obrębie nurtu teorii i krytyki marki, dokonującej się choćby za sprawą badań Naomi Klein, autorki głośnej pracy *No Logo*, wydanej w Polsce w roku 2004; jednocześnie jednak, jako drugie źródło inspiracji, wskazuje angielską prozę popularną z jej fetyszyzacją metki (Nowacki 2011: 299–301). Badacz, po skorelowaniu wybranych literackich nazw

---

<sup>2</sup> Omawiając rolę fotografii w tekstach reprezentujących współczesną prozę, Marta Koszowy poświęca fotografiom zamieszczonym w książce Pawła Huellego krótki podrozdział. Autorka opracowania stwierdza m.in.: „zdjęcie [...] ilustruje opowieść o przodkach bohatera, porządkuje pamięć przeszłości na kształt niekompletnego albumu rodzinnego” (Koszowy 2013: 95). Natomiast Anna Janek, w artykule poświęconym temu zagadnieniu zauważa: „«Zdjęcie jest śladem», ale śladem wieloznacznym. W jego obszarze krzyżują się problemy dotyczące podmiotu fotografującego, przedmiotu fotografowanego, tego, co zamierzone i tego, co przypadkowe. Za pomocą aparatów nie tylko utrwalamy dane osoby, miejsca, zjawiska, sytuacje itd., ale przede wszystkim decydujemy się na ich wywoływanie. Sens fotografii tkwi właśnie w procesie wywoływania, ponieważ wspominając, przywracamy to, co przeminęło. Oglądając zdjęcia, idziemy po śladach, ten ruch może nas prowadzić w rozmaitych kierunkach, zdjęcie może wskazywać na fotografa, na tworzywo, z którego zostało wykonane, może być śladem kadrowania, czyims sposobem patrzenia. To, do czego nas te ślady doprowadzą, zależy przede wszystkim od nas samych (Janek 2012: 19).

marek i produktów z pozaliteracką rzeczywistością, konstatuje: „Nazwy własne, o których była tu mowa, są zarazem «użyteczne» i «nieużyteczne», podtrzymują realistyczne złudzenie, lecz jednocześnie, kiedy w ich sprawie przeprowadzimy «intensywne śledztwo», dewastują realistyczną iluzję (Nowacki 2011: 302). Trzeba bowiem w tym miejscu dopowiedzieć, że z perspektywy współczesnych badań teoretycznoliterackich nie możemy mówić o czystej referencji, lecz o jej iluzji, której ulegając, czytelnik „sądzi, że tekst odnosi się do świata, podczas gdy teksty literackie nigdy nie mówią o stacjach rzeczy znajdujących się poza nimi. [...] referencyjność w tekście [...] jest [...] wytworem odbiorcy, który w ten sposób racjonalizuje oddziaływanie tekstu” (Compagnon 2010: 97).

Jak zatem wyznaczyć funkcję obecnego w analizowanym tekście literackim nazewnictwa? Pomocne w tym względzie wydaje się jego zhierarchizowanie, co pozwoli na wydobycie tych onimów, które pełnią najistotniejsze – z perspektywy subiektywnego odbioru tekstu – role. Już powierzchowna lektura pozwala – przykładowo – postawić supozycję o drugorzędnej roli nazw osobowych. Obecne w utworze P. Huellego antroponimy bądź stanowią tzw. nazewnictwo typowe (o dominującej funkcji referencyjnej i socjologicznej) – jak miana dziadków pisarza/bohatera/narratora (*Maria i Karol*) czy istotnego dla narracji maszynisty (*Hnatiuk*); bądź nawy sztuczne, silnie podkreślające antyreferencjalność literatury – np. panna *Ciwle*; albo nazwiska znaczące, przypominające przezwiska, pełniące głównie funkcję kamuflażową oraz podkreślające literackość i będące pułapką zastawioną na czytelnika szukającego referencjalnych odniesień w rzeczywistości pozaliterackiej – jak instruktor *Szkaradek*, major *Sumiwąs*, porucznik *Cacko*, doktor *Elefant*. O tym, że gra z czytelnikami powiodła się, świadczy rozgłos, jaki towarzyszył pierwszemu wydaniu książki i gorączkowe poszukiwanie wśród wykładowców gdańskiej Akademii Medycznej pierwowzoru negatywnej postaci *doktora Elefanta*. Wydaje się zresztą, że swoista marginalizacja literackich antroponimów o różnym poziomie referencjalności (onimy literackie uzupełnia pokaźny zbiór nazw autentycznych) wynika również z podobnej funkcji tej kategorii nazw w Hrabalowskim pierwowzorze, zaś obszerność zbioru podyktowana jest zarówno objętością tekstu (w opozycji do opowiadania Hrabala), jak i sposobem prowadzenia narracji, ową wskazywaną już «gawędowością» właśnie. Oparta na swobodnych skojarzeniach opowieść o przedwojennych Kresach, powojennych losach rodziny, komunistycznej przeszłości, skorelowana (niekiedy w jednym zdaniu) z czasami współczesnymi implikuje obecność elementów kotwiczących – w tym przypadku rolę tę pełni nazewnictwo osobowe. Jego funkcja polegająca na wspomaganiu pracy pamięci uwidacznia się choćby w poniższym fragmencie:

[...] no więc tak to mniej więcej wyglądało – kontynuowałem – pan Mierzejewski wskakiwał do swojego ogromnego packarda, w którym zazwyczaj woził ośmioro dzieci, pan Nartowski zatrzaskiwał drzwiczki swojej hanzy, pan Hennel ruszał z kopyta piękną tatrą, pan Kubiński śrubował już na starcie obroty dwusuwowego DKW, a Jerzy Georgiades, którego wszyscy brali za Ormianina, a który był po prostu Grekiem, ścigał tego balonowego lisa wspinałą chevroletą, pan Jasilkowski buickiem, natomiast inżynier Hobbler dwudrzwiowym BMW, w przeciwieństwie do inżyniera Wojnarowskiego, który [...] pędził czterodrzwiowym oplem olimpią i [...] dodać tu trzeba pana Zbigniewa Krystka na oplu kapitanie, pana Żabę na fiacie 504, pana Mrowca w fiacie 1100, pana Krynickiego w steyrze, pana Zacharkiewicza w starym fordzie, oraz panią Kszyszkowską w adlerze-juniorze.

Jak zauważa socjolog Marek Krajewski: „samochód jest takim obiektem materialnym, którego cechą specyficzną jest zdolność do zawiązywania relacji, które są bardzo podobne do tych łączących nas z innymi ludźmi [...]. W rezultacie nasze relacje z samochodami charakteryzuje wysoki stopień emocjonalnego zaangażowania” (Krajewski 2013: 245). W tym kontekście można uznać, że nagromadzone antroponimy są potrzebne dla nadania rangi nazwom gatunkowym samochodów, które trudno byłoby autorowi identyfikować przy użyciu typowej nazwy własnej. Na marginesie tylko warto – jak sądzę – dopowiedzieć, że ze zjawiskiem tego typu, czyli nadaniem indywidualnej nazwy (tym razem motorowi) mamy do czynienia w jednym z opowiadań Huellego z tomu *Pierwsza miłość i inne opowiadania*<sup>3</sup>. Ponieważ jednak „bohaterem” analizowanej powieści jest samochód, wymieniane w niej typy motocykli zostają upodrzednione poprzez zastosowanie synechochy liczby (motocykliści na *arielach*, *zindappach*, *harleyach davidsonach* itp.). Natomiast marka tytułowego samochodu funkcjonuje jako deskrypcja, co pozwala wzmocnić jej rangę w stosunku do apelatywów identyfikujących inne auta, np.:

ale największe emocje wzbudzało wyprzedzanie; taki na przykład trabant albo zaporozec zbliżał się do naszego kufra [...] dodawał gazu, włączał migacz, no i zaczynał wyprzedzanie, a wtedy ojciec lekko dociskał gaz i mniej więcej przy

---

<sup>3</sup> Zastosowana w tym utworze quasionimizacja podkreśla więź istniejącą między człowiekiem a przedmiotem, przykładowo: „Kaźdej wiosny Dżez szedł do szopy w ogrodzie i wyciągał swój motor [...] i ruszaliśmy z kopyta na pierwszy objazd. Czasem mieliśmy kłopoty z gaźnikiem, Fumka strzelała wówczas strasznie z rury wydechowej, a ludzie pokazywali nas sobie palcami, pukając się w czoło, jakby nie mogli zrozumieć, że Fumka to nie przedwojenny sokół ani tym bardziej harley-davidson. [...]

– Taki zindapp – wzdycha Dżez – ma więcej koni niż cztery moje Fumki.

– Zindapp to zindapp – odpowiadałem – ale gdybyśmy mieli hannomaga!”.

stu dziesięciu widzieliśmy za szybą spoconą twarz właściciela moskwicza czy trabanta [...] a Mercedes nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, mrużąc silnikiem i lekko kołysząc swoim zawieszaniem.

Podobne nagromadzenie charakteryzuje onimiczne zestawienia, metafory i porównania o silnym poziomie intertekstualności i funkcji symbolicznej. Przykładowo, po płynnej zmianie biegów oraz pochwale instruktorki narrator, przywołując onimy ze sfery sacrum, konstatuje:

i rzeczywiście, panie Bohumilu, te jej słowa po prostu mnie uskrzydliły [...] także muśnięcie jej dłoni [...], które podziałało na mnie dosłownie jak tchnienie Świętego Ducha, tajemniczy szum skrzydeł Parakleta,

a informacja o procesie znajomych hakerów skutkuje nasyconym m.in. chremonimią peanem, który z czasem staje się opisem kondycji globalizującego się świata, by później zaskoczyć czytelnika sygnałem tekstowości świata przedstawionego:

przemogli bramy Pentagonu, kody Brukseli, szyfry banków i wszędzie byli jak u siebie [...], Bank Szwajcarski mógł u nich nabyć wszystkie szczegóły konkurencyjnych firm Azjatów, Rosjanie najświeższe plany gwiazdnych wojen, Amerykanie plan ulubionej gry Jelcyna, Pakistańczycy dokumenty izraelskiego Mosadu, Mosad adresy arabskich terrorystów, kartel z Medelin listy agentów FBI, Citroën najnowsze opracowania Mercedesa, Mercedes Toyoty, Toyota Citroëna [...] rozstawili moje miasto jak Benia Krzyk Odessę [...]<sup>4</sup>.

Przywołanie w jednym zdaniu kultury współczesnej, fikcyjnej postaci literackiej i pośrednio – klimatu przedwojennej Odessy (porównywanej często do XIX-wiecznej wielonarodowościowej i multikulturowej Łodzi) przywodzi na myśl nowsze koncepcje czasu. Szczególnie przydatne wydaje się tu być odwołanie do – poświęconej Henri'emu Bergsonowi – pracy Gillesa Deleuza, który stwierdza: „przeszłość i terażniejszość nie są określeniem dwóch następujących po sobie momentów, lecz dwóch elementów współlistniejących, jednego, który jest terażniejszością i który wciąż przemija, drugiego, który jest przeszłością i który nie przestaje być, lecz za sprawą którego przemijają wszystkie terażniejszości” (Olsen 2013: 187). Także w analizowanym tekście literackim przeszłość (w jej dalszej i bliższej odsłonie) i terażniejszość wzajemnie się przenikają<sup>5</sup>, a brak temporalnych granic podkreślają wplecione

<sup>4</sup> Benia Krzyk to fikcyjny bohater *Opowiadań odeskich* Izaaka Babla, który stał się symbolem odeskich złodziei.

<sup>5</sup> O zjawisku wzajemnego przenikania czasoprzestrzeni oraz definiowaniu temporalności i spacialności w badaniach onomastycznoliterackich zob. M. Graf (Graf 2003: 17–21).



w nurt narracji zwroty do – nieżyjącego już – Hrabala. Wzajemną interferencję temporalności widać też w opisie przestrzeni: tu wymownym sygnałem jest nazwa ulicy, która w tekście współlistnieje wyłącznie w powiązaniu ze swoimi poprzedniczkami:

nazwa alei, którą jechałem z panną Ciwle: najpierw nazwano ją Główną, potem Hindenburga, następnie Hitlera, dalej Rokossowskiego, a wreszcie Zwycięstwa;

i w innym miejscu powieści:

w [...] mieście, tysiąc kilometrów na północ od Pragi, przy głównej ulicy, która kiedyś nazywała się Hauptallee, a potem Hindenburga, a potem Adolfa Hitlera, a potem Rokossowskiego, no a teraz nazywała się Grunwaldzką.

W tym kontekście trudno mówić o tradycyjnej lokalizacji w czasie i przestrzeni – nazwy bowiem budują poczucie poza-czasowości. Tu każde zdanie współlistnieje z ciągiem innych zdarzeń, a ich przywołanie i hierarchia uzależnione są od subiektywnej pracy pamięci. Tak, wspominając dzień śmierci czeskiego prozaika, bohater zauważa:

kochany panie Bohumilu: siedzieliśmy wówczas w pubie „U Irlandczyka” [...] i nagle ta wiadomość uciszyła wszystkie rozmowy [...] i wszyscy zrozumieliśmy, że właśnie i dopiero teraz zamknęła się epoka: wcale nie aksamitną rewolucją, upadkiem berlińskiego muru, zwycięstwem „Solidarności”, „Pustynną Burzą”, ostrzałem Sarajewa ale tym pana lotem<sup>6</sup>.

Podobnie – nazywając spacjalność, onimy wyznaczają miejsce jedynie symbolicznie. W nawiązującej do Hrabalowskiego „życiopisania” wędrówce po gdańskich lokalach gastronomicznych, w jednym zdaniu narrator przeprowadza nas od czasów Bolsława Bieruta, poprzez okres Gierkowski, do końca XX wieku. Pojawiają się zatem takie chrematonimy, jak *Jurek*, *Agata*, *Szewcy*, *Katolik*, *Liliput*, *Lońka*, *Istra*, *Starówka*, *Cotton* czy wspomniany już *U Irlandczyka*. W tradycyjnej lekturze, powieść polskiego pisarza – podobnie jak i opowiadanie jego czeskiego mistrza – pozwala czytelnikowi dokładnie prześledzić trasę wędrówki ulicami Gdańska czy Pragi. Czy jednak taki zabieg, poza odkryciem miejsc znanych lub tylko zapomnianych, ma jakiś sens? Współczesne teorie interpretacji zarówno tekstowych, jak i pozaliterackich przestrzeni przekonują, że raczej nie. W dokonanej przez Hannę Buczyńską-Garewicz interpretacji spacjalności *W poszukiwaniu straconego czasu*

---

<sup>6</sup> Bogumił Hrabal zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach – podczas pobytu w szpitalu wypadł z okna.

Marcela Prousta, wśród ustaleń literaturoznawczych odnajdujemy interesujące refleksje onomastyczne. Autorka stwierdza m.in. „Nazwy miejsc są jak imiona ludzi. Tak jak znać kogoś, to móc widzieć jego twarz i pojmować jego ogólnoludzkie cechy zarazem, tak też w nazwie ucieleśnia się jedność wizualności i duchowości miejsca. Nazwa jest symbolem i obrazem zarazem. [...] W imieniu tkwi samo miejsce” (Buczyńska-Garewicz 2006: 273–274). Warto w tym miejscu przywołać również, wzbogacające analityczne wnioski, pojęcie *mapy mentalnej*, które otwiera przestrzeń dla zsubiektywizowanych interpretacji. *Mapa mentalna* (wyobrażeniowa) definiowana jest jako „zbiór wyobrażeń podmiotu ujmujący informacje o przestrzennej organizacji otaczającej nas rzeczywistości [...] to obraz przestrzeni utrwalone w ludzkim umyśle, którego podstawą jest bezpośredni (osobisty) udział jednostki w świecie, wtórnie uzupełniony w wyniku procesu edukacji”. Kontekst ten pozwala nam uznać, że wizja miasta łączy w sobie realny kształt z jego indywidualnym, subiektywnym postrzeganiem, w którym istotną rolę odgrywa czynnik emocjonalny. Co interesujące, w przypadku realnych miast mapa mentalna jest zasadniczo uboższa od mapy realnej. Poddając analizie jeden z utworów Czesława Miłosa, Mieczysław Balowski wyróżnia trzy poziomy mapy mentalnej: przestrzeń geograficzną, przestrzeń społeczno-polityczną oraz przestrzeń symboliczną (Balowski 2011: 21–41). W wypadku badań nad współczesnym tekstem literackim, osłabiających pozycję autora<sup>7</sup>, pojęcie mapy mentalnej ma jeszcze szerszą ekstensję – bowiem zawiera w sobie również doświadczenie i wizję narratora oraz – przede wszystkim – czytelnika. Sygnalizowaną wieloznaczność przestrzeni miejskiej widać choćby w opisie ostatniej lekcji jazdy:

przepraszam, niech pan zawróci – przerwała [opowieść – M.G.] panna Ciwle [...] – więc zawracałem kochany panie Bohumilu, na rondzie Huciska przed gmachem byłych Komisarzy byłej Ligii Narodów byłego Wolnego Miasta Gdańska, ale nie było to takie proste [...] a ja uświadomiłem sobie, że to ostatnia już pętla, jaką zataczam małym fiatem mojej instruktorki.

---

<sup>7</sup> Przekonanie, że autorowi przysługują tak tekstowy byt, jak i atrybut wszechwiedzy w opracowaniach literaturoznawczych uznawane jest za badawczy archaizm, a kategoria autora została poddana krytyce już na początku XX wieku, gdy biografizm, genetyzm i psychologizm uznano za teorie, które nie mówią nic istotnego o dziele literackim, ponieważ są wobec niego zewnętrzne. Co więcej, mogą one deformować, a nawet fałszować nasze rozumienie tekstu. Współcześnie pozycja autora pojmowana jest w ograniczonym zakresie, najczęściej w kategorii tzw. śladu: autor pozostawia ślad swej obecności, który my – w subiektywnym akcie lektury – wypełniamy własnym doświadczeniem, odnajdując kogoś, kto w swym dziele jest już nieobecny. W dyskursie krytycznym obecne jest m.in. pojęcie „błędu intencji”, czyli wnioskowania na temat wartości utworu na podstawie zewnętrznych wobec niego sygnałów, które powstało na bazie krytyki biografizmu.

Taką pętlę zatacza nie tylko przestrzeń i czas, ale również tekst Pawła Huellego. W miejscu spotkań z *panną Ciwle* wyrasta nowe osiedle o wymownej i modnej nazwie *Olimp*, a bohater zasiada do napisania listu do swojego nieżyjącego już mistrza, kreśląc słowa, które pełniąc rolę zakończenia są jednocześnie początkiem powieści: „Kochany panie Bohumilu”.

## Źródło

Huelle P. 2003, *Mercedes-Benz. Z listów do Hrabala*, Kraków.

## Literatura

- Balowski M., 2011, *Nazwy własne jako element mapy mentalnej (na przykładzie Rodzinnej Europy Czesława Miłosza)*, [w:] „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. *Studia onomastyczne i dialektologiczne*, red. A. Pihan-Kijasowa, I. Sarnowska-Giefing, Poznań, s. 21–41.
- Barański J., 2007, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków.
- Breza E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 342–361.
- Compagnon A., 2010, *Demon teorii. Literatura a zdrowy rozsądek*, tłum. T. Stróżyński, Gdańsk.
- Domańska E., 2006, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań.
- Graf M., 2003, *Czas przestrzeni i nazwy. Nowe ujęcie funkcji lokalizacyjnej nazewnictwa literackiego*, „*Onomastica*” XLVIII, s. 17–27.
- Janek A., 2012, *Fotografia jako ślad*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie”, z. VII, s. 19–29.
- Koszowy M., 2013, *W poszukiwaniu rzeczywistości. Mediacyjna rola fotografii we współczesnej prozie polskiej*, Kraków.
- Krajewski M., 2013, *Są w życiu rzeczy... Szkice z socjologii przedmiotów*, Warszawa.
- Momro J., *Zakładnik radykalnej nostalgii „Dekada Literacka” 2002*, nr 3–4, <http://www.dekadaliteracka.pl/?id=3754> [dostęp 29.09.2014].
- Munia H., 2011, *Chrematonimy we współczesnej prozie rosyjskiej (na materiale wybranych powieści Darji Doncowej)*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 331–337.
- Nowacki D., 2011, *Metkowanie świata. O znakach firmowych w prozie współczesnej*, [w:] *Mody w kulturze i literaturze popularnej*, red. S. Buryła, L. Gąsowska, D. Ossowska, Kraków, s. 293–308.
- Nowacki D., 2002, *Miłość jest ślepa a jej laska niebieska* „Dekada Literacka”, nr 9–10, <http://www.dekadaliteracka.pl/?id=4317> [dostęp 29.09.2014].

- Olsen B., 2013, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przekł. B. Shallcross, Warszawa.
- Sławkowa E., 2005, *Rola nazw własnych w kreowaniu mitu pogranicza w prozie polskiej po roku 1956 (na wybranych przykładach)*, [w:] *Nazewnictwo na pograniczach*, red. J. Ignatowicz-Skowrońska, Szczecin, s. 390–400.
- Szewczyk Ł., M., 2000, *Chrematonimy w Słowniku języka Adama Mickiewicza*, [w:] *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze*, red. M. Czachorowska, Ł. M. Szewczyk, Bydgoszcz, s. 299–309.

### Proper name – non-proper name (P. Huelle's „Mercedes-Benz. Z listów do Hrabala”)

#### Summary

The article concerns the interpretation of names in Paweł Huelle's novel entitled *Mercedes-Benz*. The author of the article uses research tools of literary onomastics, cultural studies, history and anthropology. She indicates that the function of novel's proper names, especially chrematonyms, is not only to convey location in time and space, as they are important elements which refer to the contemporary scientific (humanistic) discourse.

**Key words:** literary onomastics, chrematonyms, functions of novel's proper names

**Słowa-klucze:** onomastyka literacka, nazewnictwo stylistyczne, chrematonimia, funkcje onomastykonu literackiego